

*Tekst traktuje o jazzie ze Skandynawii.*

*Ma na celu nie tylko prezentację współczesnej tamtejszej sceny, ale też próbę odpowiedzi o jej fenomen - jak to się dzieje, że to Skandynawia stała się wiodącym bastionem jazzu w Europie.*

*Ma mocną reprezentację we wszystkich nurtach:*

*mainstream (ECM), nu jazz & neo fusion ( Wesseltoft, Molaver, Jaga Jazzist), free impro (Mats Gustafsson, No Spaghetti Edition & projekty z wytwórni Sofa ), electro-acoustic avant jazz (Supersilnet, Jazzkammer).*

*Świetne niezależne wytwórnie: Smalltown Supersound, Sofa, Rune Grammofon.*

*I silną tradycję Sven-Ake Johansson, Edvard Vesala.*

Taki jest punkt wyjścia.

**Gdybyś mógł pokusić się o skomentowanie tego skandynawskiego fenomenu, na bazie doświadczeń w ramach zespołu z Peterem Usuklyą i Peterem Friis Nielsenem.**

**To weterani tamtejszej sceny.**

Od razy powiem! Jazz Skandynawski to bardzo szerokie pojęcie, zawiera w sobie oryginalne i komercyjne formy.

Mnie oczywiście interesują, te bardziej lewicowe idee.

Tak to rzeczywiście to weterani, obaj są dawno po pięćdziesiątce! Choć trudno w to uwierzyć, kiedy się słucha ich muzyki.

Znalazłem ich długo szukając ostrych, „chłopaków”. W Polsce nie mogłem znaleźć tak bezkompromisowej sekcji jak Friis czy Usukyla wśród młodych muzyków. To zadziwiające, że w kolebce ECM, rozplyniętych Garbarków, Molvaerów i Esborna Svensona, można znaleźć takich ognistych muzyków jak Mats Gustafson, Peeter Usukyla, Friis Nielsen, Stefan Pasborg, czy Lotte Anker, nawet John Tchicay, jest czarnym skandynawem, jego matka była Dunka.

**Współpracowałeś z mniej lub bardziej offowymi jazzmanami i improwizatorami z Niemiec, Francji, Polski – czy Skandynawowi na ich tle wydali Ci się jakoś szczególnie? Jako muzycy i jako ludzie?**

W tej chwili mam trzy składy z którymi gram.

Pierwszy w tej chwili z Peterem Friisem - bas

I Peeterem Usukyla - perk.

Drugi z Bracmi Oles

Marcin – kontrabas

Bartłomiej – perk.

Trzeci, niemiecki z Johannesem Frischem kontrabas

i Paulem Wirkusem perk. To trzy absolutnie różne zespoły.

Każdy z nich wymaga ode mnie innego podejścia do samej materii.

Muzycy Skandynawscy są szczególnie.

Jest jasne, że w świecie muzyków improwizujących każdy jest naznaczony silną

indywidualnością. Ale w Skandynawii jest tych muzyków naprawdę wielu. Kiedy w zeszłym

roku byłem w Kopenhadze na Encounter Festival poznałem wielu świetnych

instrumentalistów, od dawna posługujących się własnym dojrzałym językiem artystycznym.

Spędziłem tam cztery dni, przed południem grałem z nimi próby wieczorem koncerty, byłem

pod wielkim wrażeniem.

Miesiąc później spotkałem Crisa Speeda który miał podobną impresję na temat tego miasta. Kiedyś miał przerwę w trasie, spędził tam cały tydzień, grał z nimi od rana do wieczora, a było z kim.

Po za tym znakomicie się sprawdzają w kryzysowych sytuacjach.

Gralismy koncerty na Ukrainie w czasie „Pomaranczowej Rewolucji”

Byli gotowi na wszystko nie ukrywając swojego strachu przed dzikim wschodem. Byli cudowni, kiedy musieliśmy przerwać trasę w Polsce z powodu załoby narodowej, dostałem tyle wsparcia. Straciliśmy większość koncertów a oni jeszcze chcieli dać mi pieniądze. Boję się uogólnień ale nie wyobrazam sobie aby francuski muzyk tak się zachował.

### **A może coś się kryje w geografii – klimat Północy sprzyja oddaniu sztuce? Czy może poczucie bycia na peryferiach Europy dopinguje do grania?**

Jest tak i tak

Pewna odległość od Europy oddala Skandynawię od tej panicznej szybkości. Choć teraz odległość ocenia się nie w kilometrach a w tym z jaką częstotliwością odlatują samoloty z twojego lotniska. Chcę powiedzieć, że my teoretycznie, geograficznie i historycznie jesteśmy Europejczykami. Skandynawia jest europejska praktycznie.

O peryferiach zaraz powiem.

To rzeczywiście bardzo ciekawy region, wielki region i bardzo złożona część świata. Myślę że fenomen skandynawski polega na dobrze ukierunkowanej tęsknocie za Europą, tęsknocie opartej na zasadzie pragnienia zrobienia czegoś szczególnego i własnego. Tęskniąc za nią, nie popadli w kompleksy kopiowania muzyki amerykańskiej, tak jak my w Polsce. Żeby to zrozumieć trzeba zobaczyć jak chodzą ubrani ludzie na ulicach w Kopenhadze czy Oslo, wszyscy mają bardzo starannie dobrane ciuchy do swoich upodobań i potrzeb. Zachowują się jak by Paryskie, Londyńskie trendy mody były stworzone dla kogoś obcego. Również bez względu na swojego stan konta, wszyscy mieszkają w podobnych domach i poruszają się na rowerach. Cały czas zachowują swoje cechy, są bogatym społeczeństwem nie dającym się zwabić na łep kasowego zachodniego świata. Cały świat im tego zazdrości, że mają w dupie ten wyścig szczurów.

### **Czy dobrobyt państw Skandynawskich przekłada się na sytuację muzyków – więcej miejsc do grania? Lepsze stawki? Większy rynek na płyty?**

Jeżeli chodzi o zainteresowanie tego rodzajem muzyki to w całej Europie nie jest najlepiej, na koncerty w Szwecji, czy Danii przychodzi tyle samo osób co wszędzie. Ludzie zarabiają więcej to i stawki za granie są większe, choć to również bardzo zależy od klubu i miasta, czasami nawet wielkie gwiazdy grają za tzw. „bramkę”, ale to jest ogólnie znany europejski zwyczaj. Dowiedzieliśmy się nie dawno, że jedno z najpoważniejszych wydawnictw „Ayler Records” sprzedają się lepiej w Polsce i po Skandynawia.

Skąd my to znamy.

### **Czy istnieje państwowe wsparcie – granty, fundacje dla muzyków?**

To rzeczywiście jest to niesłychane jak tam państwo wspiera kulturę.

Prawda, że system jest taki, że im jesteś większym artystą tym więcej dostajesz. Ale fakt, że wspierają się twórców niezależnych jest szczytny. Oczywiście, używam tu złego pojęcia, to u nas tego rodzaju jazz jest nazywany niezależnym, undergroundowym, to czasy socjalizmu i jazz forum, wyznaczyły nomenklaturę i właściwe tory po których ma się poruszać nawet jazz, w Skandynawii jest równoważną częścią kultury. i tu powstaje bardzo ważna kwestia.

Jeżeli tak jest, to znaczy że trzeba z tego jazzu zrobić coś co mogło by być rozpoznawalne jako skandynawskie. I tak właśnie zrobili.

Myszę, że to jest podstawowy element tego fenomenu. Zagrać taką muzykę, która będzie zawierała ten pejzaż. Od lat im się to udaje, dotyczy to wszystkich gatunków jazzu, od Molvaera do Uforgiven.

Dla nas powinna być to lekcja. Zrobić coś własnego, nie chwytając się cepeliowskich zabiegów, nagrywania stu wersji Chopina na jazzowo. Powinniśmy przestać się wstydzić. Jest w tym również pułapka, zewnętrzne wsparcie dla artystów często jest zabójstwem, niektórzy z nich popadają w wielką śpiączkę, nie muszą walczyć o przeżycie. Każdy kij ma dwa końce.

### **Grałeś z nimi w skandynawskich klubach? Jakie miałeś spostrzeżenia?**

Bardzo różne!

W Sztokholmie do kultowego Glen Miller Caffé, przychodzi bardzo dużo starszych ludzi, pamiętających jazzowe lata 60.

W ogóle w Szwecji starsi ludzie chodzą na koncerty. Północ w tych czasach była mekką jazzu. Obecność Coltranea, Ornetta Colemana, Davisa, Charlesa Mingusa i Erica Dolphiego, była codziennością.

Po naszych koncertach, starsze kobiety podchodziły i dziękowały, szczególnie za te ostre bardziej free jazzowe momenty.

W Fashing (kultowy jazzowy klub w Sztokholmie) było dużo „fashing” ludzi, W Danni było z kolei dużo młodych osób na koncertach. Tak jak wszędzie.

### **Masz już za sobą niejako 2 edycje kooperacji ze Skandynawami – trio z Uforgiven North i North Quartet – coś dalej wspólnie szykujecie?**

Właściwie 3 edycje a może nawet cztery.

Nie przypuszczałem, że właśnie tam ulokuje swoje muzyczne upodobania.

Ostatnio utrzymuje silny kontakt ze sceną impro jazz w Kopenhadze.

W sierpniu przyjedzie do polski Peter Ole Jorgensen – na stałe grający z Evanem Parkerem i Marc Ducre. Wcześniej, w lipcu będziemy grali razem trasę w Danii, również na Jazz Festivalu w Kopenhadze. razem z niemieckim puzonistą Conniem Bauerem.

A potem długo oczekiwana trasa North Quartet, mam nadzieję, że będziemy mogli pojawić się w Polsce na początku tej jesieni.

Najważniejsze kroki to wydawanie płyt, które nagralismy razem.

Pierwsza to nagrana w listopadzie razem z FriiSEM i Uuskyła.

Druga, nagrana w kwietniu z Peterem Brotzmannem. Teraz siedzę w napięciu i czekam na odpowiedź zachodnich wydawców.